

IV. SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

ZNAJOMOŚĆ PRZEPISÓW PRAWA WŚRÓD KOBIET Z ROBOTNICZEGO ŚRODOWISKA POZNANIA

Wyniki badań terenowych¹

W naszym społeczeństwie rozpowszechnione jest przekonanie, iż kobiety słabiej orientują się w sprawach publicznych niż mężczyźni. Teza ta odnosi się szczególnie do kobiet zawodowo niepracujących. Próbę zweryfikowania tej tezy miały stanowić badania socjologiczne przeprowadzone jesienią 1963 r. na terenie miasta Poznania. Objęły one 152 osoby, w tym 81 kobiet pracujących zawodowo i 71 nie pracujących. Próbę kobiet pracujących uzyskałam drogą losowania z kart personalnych jednego z przedsiębiorstw państwowych, zatrudniającego prawie wyłącznie kobiety, próbę nie pracujących sposobem raczej pośrednim — każdą pracującą respondentkę prosiłam o wskazanie nie pracującej znajomej w tym samym mniej więcej wieku, co ona sama.

Celem badań było zebranie materiału, umożliwiającego choćby wstępne poznanie następujących zagadnień: stanu zorientowania kobiet ze środowiska robotniczego w aktualnym systemie prawnym PRL; ich postaw wobec pewnych problemów społecznych zających się z prawem; ewentualnych różnic między poglądami na te tematy kobiet zawodowo pracujących a poglądami kobiet nie pracujących z tego samego środowiska.

Materiały uzyskałam drogą wywiadów przeprowadzanych za pomocą kwestionariusza².

Przede wszystkim postawiono respondentkom pytanie, czy kobieta dostrzega potrzebę rzeczywistej znajomości prawa³, nawet w przypadku, gdy nie styka się bezpośrednio z problematyką prawną w związku z charakterem swej pracy zawodowej. Na to pytanie odpowiedź twierdzącą dała większość badanych osób (83,9 kategorii pracujących i 71,8% nie pracujących). Widać tutaj, że bardziej skłonne do udzielania odpowiedzi pozytywnej były kobiety zawodowo aktywne. Respondentki, które udzieliły odpowiedzi pozytywnej, pytano o przyczyny, dla których — ich zdaniem — kobieta powinna znać prawo. Zgodnie z oczekiwaniem, kobiety pracujące koncentrowały swe poglądy na potrzebę znajomości przepisów prawnych wokół zagadnień związanych ze swoją pracą zawodową (np. wypowiedzi: „znajomość prawa jest konieczna, by móc dochodzić swych roszczeń wobec zakładu pracy”, „pracownik powinien znać swe uprawnienia, podobnie jak musi znać swe

¹ Badania przeprowadziłam w ramach seminarium prowadzonego przez prof. dra Z. Ziembieńskiego z Katedry Teorii Państwa i Prawa UAM.

² Kwestionariusz obejmował 12 pytań problemowych i 11 punktów tzw. „metryczki”. Jedno zagadnienie (pytanie problemowe) z zasady było rozbite na szereg innych, bardziej wycinkowych, tak by całość problemu mogła być naświetlona z różnych aspektów.

³ Zwrócić należy przy tym uwagę na to, że kobiety, szczególnie ze środowiska robotniczego, ze względu na stosunkowo mniejszą ilość bezpośrednich (kontaktów z instytucjami prawnymi mają mniej okazji zapoznania się z prawem. Por. F. Studnicki, *Działanie przepisu prawa. Model teoretyczny*, *Studia Socjologiczne*, 1962, nr 2, s. 101.

obowiązki" itp.), nie pracujące natomiast zwracały uwagę, że znajomość prawa jest niezbędna przy wychowywaniu dzieci, którym trzeba pewien zasób wiadomości, choćby najbardziej elementarnych, z tej dziedziny przekazać. Kobiety z tej kategorii mówiły także o korzyściach płynących ze znajomości prawa przy rozstrzygnięciu sporów i zadrażnieniu sąsiedzkich.

Okolo 10% kobiet z obu kategorii udzieliło odpowiedzi, iż znajomość prawa jest niezbędna dla uzyskania samodzielności życiowej przez kobiety; 12,8% ogółu respondentek wypowiedziało pogląd, że znajomość przepisów prawnych potrzebna jest głównie w celu uniknięcia popełnienia przestępstwa; podobne opinie zdają się świadczyć o tendencji do pojmowania prawa jako zbioru przepisów wyłącznie karnych.

Osoby, które udzieliły odpowiedzi negatywnej na powyższe pytanie, uzasadniały ją zwykle swym przekonaniem, że kobieta nie powinna zajmować się podobnymi sprawami, ponieważ wystarczy, że na tym zna się mąż czy któreś z dzieci. Częściej jednak taką motywację przytaczały kobiety nie pracujące zawodowo.

W związku z tym można chyba zaryzykować twierdzenie, że o ile w ogóle istnieje wśród respondentek chęć do poznania prawa, to głównie z względów indywidualnych, osobistych, związanych z codziennym życiem czy pracą, a nie z zainteresowania sprawami publicznymi.

Kwestionariusz badań obejmował także pytanie dotyczące umiejętności dochodzenia roszczeń cywilnych i znajomości form uczestnictwa w obrocie prawnym (pytano respondentkę, w jaki sposób starałaby się wyegzekwować od dłużnika pożyczkę 1000 zł). Odpowiedzi na to pytanie pozwalały pośrednio zorientować się, w jakim stopniu osoby badane wyrażają chęć zwracania się do instytucjonalnych form wymiaru sprawiedliwości. Droga sądowa wydaje się wielu respondentkom nie opłacalna w przypadku żądania zwrotu pożyczki 1000 zł z obawy przed poniesieniem kosztów sądowych (nieznajomość zasady, że przegrywający ponosi koszty postępowania sądowego). Wypada więc zaznaczyć, że skłonność do uciekania się o pomoc do aparatu państwowego wyraźnie maleje, gdy w grę wchodzi uiszczenie opłat z tytułu uzyskanej pomocy. Warto zaznaczyć, że uwagi tego typu najczęściej wypowiadały kobiety zamężne w wieku 25—30 lat (około 70% tego przedziału wieku). Są to kobiety, które podejmują pracę zarobkową przede wszystkim ze względów materialnych (odpowiedzi na pytanie o motywy podejmowania pracy wykazały to dobitnie), każdy więc wydatek w tym wypadku stanowi poważną lukę w budżecie rodzinnym zagospodarowującego się małżeństwa.

Do sądu oddałyby sprawę dłużnika 58% kobiet z kategorii pracujących i wyraźnie mniej, bo 39,5% nie pracujących zawodowo. Jeśli chodzi o sposób wnoszenia skargi do sądu, to kobiety z kategorii pracujących były lepiej pod tym względem zorientowane niż niepracujące — częściej wiedziały o możliwości złożenia skargi bezpośrednio w sekretariacie sądu, choć głównie, podobnie zresztą jak nie pracujące, liczyły na pomoc adwokacką. Te kobiety, które wybrały drogę pozasądową dla odzyskania pożyczonych pieniędzy (33,3% kategorii pracujących i 56,4% nie pracujących), wskazały na nią jako na najlepsze rozwiązanie dla uniknięcia w ten sposób kosztów procesowych lub dla uniknięcia sądu w ogóle. Wydaje się, że w tym ostatnim przypadku działa ustalony stereotyp sądu jako instytucji karnej, stąd przeświadczenie, że zetknięcie się z nim w jakiś sposób „plami” uczciwego człowieka. Świadczą o tym wypowiedzi, np. „jak najdalej od sądu” lub „nie chcę przecież nikogo skrzywdzić, a tak zrobię podając kogoś do sądu”. Właśnie ze względu na podobny brak wiedzy o roli sądu drogę pozasądową wybierały najczęściej kobiety z kategorii nie pracujących.

Odpowiedzi tych respondentek, które wskazały na drogę pozasądową przy za-

łatwianiu podobnej sprawy, pozwalają stwierdzić, iż kobiety nie pracujące zawodowo, w przeciwieństwie do pracujących, stawiają przed drogami pozasądowymi formalnymi, instytucjonalnymi (jak np. MO, Kolegium RN, Komitet Blokowy, organizacje społeczne i polityczne), nieformalne sposoby dochodzenia podobnych roszczeń (rozmowa z rodziną dłużnika, list do gazety, pozostawienie tej sprawy do załatwienia mężowi, który „już będzie wiedział, co z tym zrobić” itp.).

W kwestionariuszu umieszczono pytanie dotyczące fragmentu prawa rodzinnego, ściślej — prawa alimentacyjnego, a więc przepisów niemal że najczęściej obecnie znajdujących zastosowanie. Pytano o alimentację członków rodziny w wypadku rozwodu małżonków i w innych jeszcze okolicznościach. W pierwszym wypadku spodziewałam się uzyskać obraz poglądów respondentek na to, komu w razie rozwodu powinny się przede wszystkim należeć alimenty (małoletnim dzieciom, rozwiedzionej, bezdzietnej żonie i małżonkowi). Należało bowiem sądzić, że pomiędzy obydwoa kategoriami badanych kobiet mogą się zarysować różnice zapatrywań na ten temat.

Okazało się jednak, że mniej więcej zgodnie przedstawiają się opinie wszystkich badanych kobiet, gdy w grę wchodziła w razie rozwodu alimentacja dzieci⁴. (Trzeba jednak zauważyć, że powszechnie były one przekonane, że w przypadku rozwodu alimenty powinien płacić wyłącznie ojciec, dziecko bowiem w takim przypadku pozostaje zawsze przy matce, lub też przynajmniej powinno przy niej pozostawać. Zdaje się, że respondentki uwzględniały tutaj doświadczenia życia codziennego — dziećmi opiekuje się zazwyczaj matka, a ograniczenia władzy rodzicielskiej, o których się mówi lub czyta, dotyczą przeważnie ojca). Zachodzą natomiast różnice opinii w przypadku gdy chodzi o alimentację rozwiedzionych, bezdzietnych małżonków. W każdym przypadku, bez względu na okoliczności, w jakich doszło do rozwodu, prawo żony do roszczeń pieniężnych wobec ex-małżonka przyznaje 15,5% kobiet z kategorii nie pracujących i tylko 7,4% pracujących. Od ujawnienia się pewnych warunków uzależnienia to prawo 77,4% kategorii kobiet nie pracujących i 64,2% zawodowo aktywnych. Zwłaszcza kobiety nie pracujące zawodowo podają bardzo szeroką skalę warunków, których spełnienie — ich zdaniem — powinno zobowiązywać mężczyznę do uiszczania alimentów rozwiedzionej małżonce. Takie ujęcie — jak się wydaje — z pewnością wpływa z pojmowania roli społecznej kobiety nie pracującej jako przede wszystkim matki i gospodyni, pod względem ekonomicznym pozostającej w zależności od męża, w razie więc rozwodu pozbawionej środków utrzymania. Warto zauważyć, że w kategorii kobiet nie pracujących w tym przypadku ani jedno respondentka nie wybrała odpowiedzi „trudno mi powiedzieć”, podczas gdy takie wątpliwości miało aż 14,8% kobiet z kategorii pracujących. 55,6% kobiet z kategorii pracujących i 60,5% z kategorii nie pracujących żywiło kateryczne przekonanie, iż mężowi nigdy nie powinny należeć się alimenty w przypadku rozwodu. Spośród reszty ogółu respondentek kobiety kategorii pracujących w 20,2% i nie pracujących w 9,1% skłonne były dopuścić prawo mężczyzny do roszczeń alimentacyjnych, uzależniając je jednak od pewnych, ściśle określonych warunków. Podawano następujące okoliczności mogące spowodować zaistnienie prawa rozwiedzonego męża do roszczeń alimentacyjnych wobec żony: całkowite niedołęstwo, upośledzenie umysłowe, długotrwała obłożna choroba. Trzeba zaznaczyć, że w wypadkach podobnej, absolutnej niez-

⁴ Wprawdzie kobiety nie pracujące były bardziej skłonne przyznawać dzieciom prawo do pobierania alimentów w każdym przypadku rozwodu rodziców (50,7% tej kategorii), lecz pracujące w większości (60,7%) uważały, że pozytywne prawo dzieci do roszczeń tego typu jest uzależnione od spełnienia pewnych, szczególnych warunków.

radności życiowej płacenie alimentów mężowi przez żonę uzależniały respondentki w dużej mierze (51,8%) od orzeczenia sądu, z czyjej winy nastąpił rozwód. Osoby czyniące to zastrzeżenie twierdziły, że alimenty płaci żona tylko wtedy, gdy rozwód nastąpił z jej winy, a więc wykazywały pewne obeznanie z przepisami. Takie, prawie zgodnie ujmowanie tego zagadnienia przez obie kategorie badanych kobiet może świadczyć o ogólnym przekonaniu, że pozycja prawna kobiety i mężczyzny, zwłaszcza gdy chodzi o sprawy alimentacyjne, jest różna, co wpływa niewątpliwie z innego pojmowania stereotypów ról kobiecych i męskich w małżeństwie.

Z wielu względów mogło się wydać interesujące pytanie o to, w jakich innych przypadkach i komu — teraz z pominięciem spraw rozwodowych — przepisy aktualnie obowiązującego prawa przyznają możliwość występowania z roszczeniami alimentacyjnymi wobec członków rodziny. Najwięcej osób — z obu kategorii badanych kobiet — wiedziało o konieczności uiszczania alimentów na dzieci pozamażeńskie, a także o obowiązku dzieci niesienia pomocy materialnej starszym rodzicom. O tym ostatnim obowiązku mówią kobiety pochodzenia chłopskiego, o wiele częściej niż pozostałe (50,2%). To zjawisko zdaje się wynikać z faktu silniejszej więzi gospodarczej rodziny chłopskiej. Także kobiety starsze, niezależnie od kategorii czy pochodzenia, wyraźnie częściej mówią o prawie rodziców do roszczeń alimentacyjnych wobec swoich dzieci, co prawdopodobnie wiąże się z tym, że są tą problematyką żywiej zainteresowane. Poglądy na prawo alimentacyjne kształtują się z pewnością pod wpływem stosunków zachodzących w najbliższym otoczeniu respondentek. Stąd tendencje do przedstawiania prawa takim, jak o nim można wnosić na podstawie jego funkcjonowania.

W kwestionariuszu badań umieszczono cykl pytań dotyczących znajomości przez respondentki przepisu art. 23 ustawy z 12 XII 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu, umożliwiającego organom wymiaru sprawiedliwości interwencję w wypadku znęcania się alkoholika nad rodziną. Prawie 70% kobiet z kategorii osób pracujących i nieco ponad połowa (51,2%) nie pracujących przyznawała MO takie prawo⁵, reszta zaś wręcz odmawiała go jej lub wahała się z odpowiedzią. Niewątpliwie, kobiety zawodowo pracujące są lepiej zorientowane w tej problematyce; w środowisku pracy łatwiej dowiedzieć się o pewnych sprawach; informacja o podobnym przypadku jednej z pracownic może obieć w szybkim tempie cały zakład pracy. Dodać jeszcze trzeba, że kobieta zawodowo aktywna ma szerszy i ułatwiony dostęp do osób czy komórek społecznych, które jej mogą pomóc w konkretnej sytuacji. Wszystkie respondentki, także te, które odmówiły MO prawa do takiej interwencji, proszono o wyrażenie ich własnej opinii na temat słuszności i celowości istnienia względnie wprowadzenia przepisu prawnego, który nakładałby na MO obowiązki interwencji w przypadku awantury domowej, wywołanej przez alkoholika. 79,1% kobiet z kategorii pracujących aprobowало istnienie (wprowadzenie) takiego przepisu i aż 81,7% kobiet nie pracujących⁶. Zasad-

⁵ Osobom, które stały na stanowisku, że MO ma prawo ingerowania w sprawę tego typu, stawiano pytanie, od kiedy przepis dający MO uprawnienia tego typu obowiązuje. **Tylko** niewiele ponad 10% osób z każdej kategorii udzieliło odpowiedzi poprawnej.

⁶ Należało przypuszczać, że respondentka na pytanie, czy milicjant ma prawo wtrącić się w awanturę domową wywołaną przez alkoholika, udzieli najprawdopodobniej odpowiedzi pozytywnej, o ile uprzednio zetknęła się lub słyszała o skutecznej interwencji MO w takim właśnie przypadku. Odwrotnie, jeśli respondentka (lub ktoś z jej otoczenia) potrzebowała takiej pomocy, a nie otrzymała jej, będzie skłonna twierdzić, że MO takiego prawa nie posiada. Być może, że tak duży procent kobiet z kategorii nie pracujących aprobuje istnie-

niczą różnicę między poglądami badanych kobiet pracujących i nie pracujących zawodowo widać było przy udzielaniu odpowiedzi odmawiających MO prawa do interwencji w wypadkach awantur domowych wywołanych przez alkoholika — takiej bowiem, negatywnej opinii udzieliło przeszło trzykrotnie więcej zawodowo biernych respondentek niż respondentek pracujących. W obu kategoriach badanych kobiety pochodzenia chłopskiego zdradzały większą dezorientację w tym zakresie niż kobiety innego pochodzenia.

Reasumując: kobiety pracujące częściej sądziły, że milicjant ma prawo interweniować w awantury domowe wywołane przez alkoholika, natomiast nie pracujące zawodowo respondentki w większym stopniu postulowały konieczność wydania prawa (nie wiedząc o istnieniu wyżej cytowanej ustawy), które nałożyłoby na MO lub inne organy taki obowiązek. Z kolei dezaprobatę przepisu, który pozwoliłby MO na taką interwencję, respondentki nie pracujące zawodowo ujawniały w przeszło o połowę niższym procencie (9,7% kategorii) niż pracujące. Sądzić więc należy, że badane respondentki z kategorii kobiet pracujących są bardziej zorientowane w aktualnej sytuacji prawnej w tej dziedzinie niż respondentki nie pracujące zawodowo.

Ostatnie z pytań kwestionariusza, na które odpowiedzi chciałabym w tym komunikacie omówić, dotyczyło wpływu opinii publicznej na kształtowanie się prawa. Respondentkę proszono o wskazanie jednej z czterech odpowiedzi kategorycznych przewidzianych w kafeterii kwestionariusza. O decydującym wpływie opinii publicznej na kształtowanie się prawa mówiło niewiele ponad 20% kobiet kategorii pracujących i przeszło o połowę mniej (9,2%) nie pracujących zawodowo. Podsumowując te wyniki wypadła stwierdzić, że przynajmniej te przedstawicielki środowiska robotniczego, które znalazły się w wylosowanej w moich badaniach próbie, nie żywią raczej przekonania, by głos opinii publicznej wywierał szczególny wpływ na prawodawstwo.

Badania, które przeprowadziłam, skłaniają mnie do sądu, że w omawianym środowisku kobieta zawodowo nie pracująca patrzy wprawdzie na otaczającą ją rzeczywistość głównie przez pryzmat potrzeb swojej rodziny, podstawy jej jednak odbiegają wyraźnie od obiegowych postaw przypisywanych kobiecie „strażniczce domowego ogniska”, jako ostoi konserwatyzmu i źródła tradycyjnych poglądów na świat i otoczenie, w którym przebywa. Prawdą jest także, że kobieta zawodowo aktywna w wielu wypadkach nie jest zadowolona z własnej, samodzielnej pracy zarobkowej, uwalniającej ją przeciwieście od ekonomicznej zależności od mężczyzny. (Mowa tu tylko oczywiście tylko o pracujących mężatkach). Zdarza się nawet, że w tej właśnie kategorii kobiet w pewnych przypadkach zetknąć się można z opiniami bardziej tradycyjnymi niż wśród kobiet nie pracujących zawodowo. Wyraźnie natomiast dostrzec można przenikanie pewnych wzorów kulturowych, ukształtowanych w środowisku kobiet pracujących do środowiska ich nie pracujących koleżanek. (W wypadku niniejszych badań mogło to wypaść tym wyraźniej, że respondentki nie pracujące były dobrymi znajomymi pracujących). Wydaje się w związku z tym, że aby osiągnąć trwałe i pozytywne zmiany w społeczności kobiet nie pracujących ze środowiska robotniczego, nie trzeba wcale dążyć do tego, by wszystkie z nich poszły do pracy zawodowej i tam, dzięki oddziaływaniu środowiska wielkiego zakładu pracy, osiągnąć mogły jasno sprecyzo-

nie (wprowadzenie) przepisu nakładającego na MO obowiązek interwencji właśnie dlatego, że mogły nie spotkać się dotąd z pomocą MO, choć może one same lub ich otoczenie tej pomocy kiedyś potrzebowało.

wane poglądy⁸. Wystarczy, jeśli środowisko kobiet pracujących zostanie przez tamte uznane jako społecznie cenne.

Zdaję sobie dokładnie sprawę, że wszelkie uogólnienia są tutaj zbyt ryzykowne ze względu na małą próbę badanych kobiet i ze względu na ogromną wycinkowość zagadnień prawnych uwzględnionych w kwestionariuszu badań. Zresztą pytania o zorientowanie respondentek w stanie aktualnie obowiązujących przepisów prawnych nie były najbardziej istotną częścią problematyki, którą przedstawiono respondentkom w toku wywiadu. Celem badania było głównie uzyskanie wypowiedzi, które pozwoliłyby określić stosunek badanych osób do pewnych zagadnień stojących na pograniczu prawa i moralności, uzyskania obrazu subiektywnych poglądów respondentek wobec zagadnień o znaczeniu ogólnospołecznym, a mających pewien związek z prawem itp.

Maria Roguszka

KONFERENCJA NAUKOWA SEKCJI EKONOMIKI OBROTU ROLNICZEGO KOMITETU EKONOMIKI ROLNICTWA PAN W POZNANIU

W grudniu 1964 r. odbyła się w Poznaniu piąta z rzędu, ogólnopolska dwudniowa konferencja naukowa Sekcji Ekonomiki Obrotu Rolniczego PAN. Liczne przygotowane referaty, wygłoszone na ich podstawie związane doniesienia oraz bogata dyskusja skupiły się wokół zagadnień eksportu i importu produktów rolno-spożywczych. Konferencja zawdzięcza swój dorobek referatom i wypowiedziom naukowców i praktyków. Można tu zanotować wkład pracowników nauki szkół wyższych Warszawy, Poznania, Szczecina i Lublina, Zakładu Nauk Ekonomicznych PAN, Instytutu Ekonomiki Rolnej, branżowych instytutów naukowo-badawczych, wreszcie cenny wkład metodologiczny Zakładu Badań Koniunktur i Cen Handlu Zagranicznego przy MHZ. Zwracał też uwagę liczny i bardzo aktywny udział przedstawicieli praktyki, zwłaszcza central handlu zagranicznego, central i zjednoczeń przemysłowych, z wiceministrem przemysłu spożywczego i skupu drem Stanisławem Lindbergiem na czele. Spotkanie działaczy gospodarczych z naukowcami uprzytomniło praktyce istotny sens i potrzebę upowszechniania w oparciu o określone metody — rachunku efektywności transakcji handlowych z zagranicą. Z drugiej strony, pracownicy naukowcy mogli się dowiedzieć, czy i w jakim zakresie wysuwane przez nich metody i sugestie mogą liczyć na zastosowanie w całości kształcie niezwykle złożonych i zmiennych stosunków handlowych Polski z zagranicą. W trakcie obrad wyrażono wiele cennych postulatów pod adresem naszej polityki gospodarczej, jak i organizacji procesów wytwórczo-wymiennych.

Dorobek konferencji można ująć w pięć zasadniczych grup zagadnień: 1. podstawowe założenia i ogólne perspektywy eksportu rolno-spożywczego, 2. metody badania opłacalności transakcji eksportowych, 3. rachunek społeczno-ekonomicznej efektywności handlu zagranicznego produktami rolno-spożywczymi, 4. ocena struktury eksportu, 5. wskazania pod adresem rolnictwa, przetwórstwa i obrotu rolno-spożywczego.

Z referatów oraz ciekawych wystąpień w dyskusji wynikało, że jakkolwiek

⁸ Należy zauważyć, że kobiety pracujące zawodowo były bardziej skłonne niż nie pracujące dawać zdecydowane odpowiedzi — pozytywne czy negatywne — na postawione pytanie. Także ta kategoria kobiet udzieliła stosunkowo niewiele odpowiedzi (biorąc łącznie) typu „trudno mi powiedzieć”. Por. także A. Preiss-Zajdowa, *Z problematyki stosunku kobiety do pracy i zawodu*, Wiś Współczesna 1963, nr 7, s. 94.

na dłuższą metę, w miarę postępów w uprzemysławianiu kraju trzeba się liczyć ze stopniowym obniżaniem się stosunkowego udziału artykułów rolno-spożywczych w ogólnym rozmiarze naszego eksportu, to jednak w aktualnej sytuacji gospodarczej ten kierunek wywozu jest z ekonomicznego punktu widzenia w pełni uzasadniony. Wywóz ten, to poważny akumulator dewiz, którymi zagranica płaci stosunkowo szybko, ułatwiając bieżącą poprawę bilansu płatniczego. Jest to zarazem główny sposób zapłaty za maszyny i urządzenia inwestycyjne, sprowadzane w dużej mierze z krajów kapitalistycznych, wolnodewizowych. Wskazywano i w referatach i w kilku wystąpieniach, zwłaszcza ekonomistów-rolników, że moglibyśmy czerpać z owego eksportu korzyści znacznie większe, gdyby nie stosunkowo niska w porównaniu z naszymi konkurentami wydajność pracy polskiego rolnictwa, a tym samym wysokie koszty wytwórczości kierowanej za granicę. Wynika stąd postulat podejmowania wysiłków w kierunku systematycznej obniżki kosztów produkcji i obrotu, przede wszystkim tych asortymentów, które mają szansę zbytu. Zwracano przy tym uwagę na ten fakt, że torowanie naszym artykułom rolno-spożywczym drogi za granicę, to duża szansa postępu techniki tak w rolnictwie, jak i w przetwórstwie. W dyskusji nawiązywano kilkakrotnie do ogólnie znanej tezy, że w wywozie należy dawać pierwszeństwo nie surowcom, lecz przetworom, gdyż reprezentują one duży wkład pracy ludzkiej. W związku z tym wyrażono w pełni słuszną opinię z ramienia Centrali Spółdzielni Ogrodniczych, że teza ta nie może się odnosić do wywożonych w stanie świeżym owoców i warzyw, które wymagają przecież wielu bardzo pracochłonnych zabiegów, analogicznie jak przy przerobie. Korzystne spieniężenie określonych artykułów na rynkach zagranicznych zależy w ostatecznej instancji od doraźnej, często przelotnej pomocy koniunktury, oczywiście jeśli umiejętna akwizycja prowadzona przez aparat handlu zagranicznego zdoła ją wykorzystać. Niestety, jak podkreślano w dyskusji, nasze decyzje eksportowe podejmowane są nieraz bardziej pod naciskiem bieżących potrzeb regulacji zobowiązań z tytułu importu niż pod wpływem przeprowadzonej kalkulacji opłacalności. Jeśli kalkulacja nasuwa potrzebę przedstawienia struktury eksportu, to trzeba uwzględnić wysokie na ogół koszty wejścia na rynek.

Drugim problemem, któremu poświęcono podczas konferencji wiele uwagi, był dobór najważniejszej metody badania opłacalności transakcji eksportowych. Jakie elementy wniosła konferencja do rachunku bezpośredniej opłacalności określonej operacji wywozowej? Punktem wyjścia okazuje się tutaj cena skupu wraz z innymi korzyściami przyznawanymi producentowi rolnemu, np. w systemie kontraktacji. Skoro mowa o cenie skupu, warto odnotować uwagę, że cena ta o tyle tylko może być uznana za prawidłową podstawę obrachunku opłacalności, o ile wyraża aktualne stosunki rynkowe, a nie jest ustalona pod kątem widzenia określonych intencji polityki gospodarczej, np. jako dotacja. Do ceny skupu dodajemy ewentualne koszty przerobu i w ten sposób osiągamy pełną cenę płaconą przez eksportera. Chcąc dojść do zysku na poszczególnej transakcji eksportowej, musimy przeciwstawić sobie wielkości jednorodne. Trzeba zatem wyrazić cenę płaconą przez eksportera według kursu dewizowego, by na tej podstawie dojść do obliczenia zysku na poszczególnej transakcji. Wydaje się, że założeniom rachunku opłacalności eksportu odpowiada najlepiej metoda zaproponowana przez Zakład Badania Koniunktur i Cen Handlu Zagranicznego MHZ. Oparcie się na dwóch zasadniczych parametrach, tj. na cenie kalkulacyjnej i na kursie granicznym, pozwala oderwać się od układu cen krajowych, który, służąc określonym celom polityki gospodarczej, nie odpowiada na ogół aktualnym stosunkom rynkowym, podaży i popytu. Wspomniana metoda stanowi duży postęp w porównaniu ze stosowaną do nie-

dawna metodą bilansową, ograniczającą się do zestawiania przychodów i rozchodów danego artykułu w jednostkach naturalnych. Wyłaniają się natomiast niemałe trudności z zastosowaniem metody kursu granicznego do przyszłych zamierzeń eksportowych. Byłby tu potrzebny dokładny perspektywiczny rachunek kosztów, a ponadto trudno uwzględnić nieoczekiwane zmiany koniunktur na rynkach zagranicznych. W jednym z referatów poświęconych zagadnieniu opłacalności eksportu produktów zwierzęcych wysunięto ciekawą propozycję co do sposobu jej obliczenia. Mianowicie do nakładów paszowych na produkcję typowego tuczniaka eksportowego wliczono, na równi z użytymi paszami pochodzącymi z importu, również ziemniaki, którym także przypisano wartość dewizową. Przyjęto tu, że nakłady ziemniaków skarmianych trzodą eksportową stanowią równowartość tej sumy dewiz, za które sprowadza się zboże mogące stanowić alternatywną uprawę areалу przeznaczanego pod owe ziemniaki. Dyskutanci nie poparli jednak tej koncepcji, uznając, iż tego rodzaju przedstawienia kierunku upraw nie są możliwe. Powracając do oceny metody proponowanej przez Zakład Badania Koniunktur i Cen Handlu Zagranicznego, można uznać jej dużą przydatność w analizie ex post, natomiast trudno przy jej pomocy podejmować doraźne decyzje lub ustalać dokładnie przyszłe kierunki eksportu.

Liczni dyskutanci wskazywali na to, że nie można ograniczać się do rachunku bezpośredniej opłacalności transakcji danym artykułem, lecz trzeba uwzględnić różnorodne pośrednie następstwa eksportu. I tak, podkreślano wielokrotnie potrzebę kontynuowania pewnych kierunków eksportu, po to, by utrzymać się na rynku zagranicznym. Zwracano uwagę, że zbywanie artykułów rolno-spożywczych za granicą sprzyja pogłębianiu się procesów intensyfikacji rolnictwa, podniesieniu poziomu techniki produkcji, specjalizacji wytwórczości, a w dalszej konsekwencji wzrostowi dochodów wsi. Handel zagraniczny to ważny instrument regulowania stanu zasobów towarowych na rynku wewnętrznym odpowiednio do jego potrzeb. Przedstawiciel Instytutu Przemysłu Mięsnego wskazywał przy tym na zaznaczającą się nieraz konkurencyjność między rynkami wewnętrznym a zagranicznym co do asortymentu i jakości artykułów będących przedmiotem ich zapotrzebowania. Na koniec, podkreślono konieczność uwzględniania tego faktu, że aparat przetwórczy pracujący na potrzeby eksportu rozporządza określoną bazą, którą należy w pełni wykorzystywać.

W toku obrad konferencji zastanawiano się nad celowością i perspektywami wywozowymi takich artykułów, jak bekony, wołowina, broilery, cukier, krochmal, mączka ziemniaczana, owoce miękkie, cebula i inne. Jak wynika z referatów i dyskusji, trzeba tu mieć na uwadze szereg różnorodnych czynników. Najbardziej zastanawiano się nad zapotrzebowaniem poszczególnych krajów na artykuły eksportowe, próbowano też ocenić dany kierunek wywozu z punktu widzenia jego bezpośredniej opłacalności, natomiast nie zauważało się specjalnego wyczulenia na potrzeby rynku wewnętrznego, uzasadnione zarówno naciskiem efektywnego popytu ludności, jak i wymaganiami poprawy struktury żywienia.

Ubocznym produktem konferencji poznańskiej stały się cenne wskazania i postulaty pod adresem rolnictwa, przetwórstwa i obrotu rolno-spożywczego. Naukowcy pracujący w dziedzinie rolnictwa domagali się pogłębienia specjalizacji upraw, racjonalnej rejonizacji hodowli trzody chlewnej, prawidłowego doboru ras, polepszenia żywienia zwierząt oraz innych zabiegów, które w ostatecznym rachunku powinny sprzyjać podniesieniu ogólnej wydajności produkcji rolniczej. Zwracano dalej uwagę na pilną potrzebę usprawnienia skupu, wydatnego skrócenia często zbyt dalekich dróg przebiegu ładunków, polepszenia jakości opakowań, przeprowadzenia inwestycji magazynowych i chłodniowych, tudzież zastosowania

także innych posunięć, które w wyniku końcowym mogłyby spowodować potanie, a tym samym podniesienie zdolności konkurencyjnej naszych produktów na rynkach zagranicznych.

Dokonano tu pobeżnego jedynie przeglądu zainteresowań i szczegółowych wyników konferencji. Tym niemniej można chyba powiedzieć, że była ona ciekawa, a przede wszystkim bardzo pożyteczna.

Zbigniew Zakrzewski

PIERWSZY OGÓLNOPOLSKI ZJAZD KÓŁ NAUKOWYCH PRAWNIKÓW

W dniach od 10 do 12 grudnia 1964 r. odbył się w Poznaniu I Ogólnopolski Zjazd Kół Naukowych Prawników. Zorganizowało go pod protektoratem rektora UAM — prof. dra Gerarda Labudy — Koło Naukowe Prawników UAM, przy czynnym współudziale Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich. Pracami organizacyjnymi kierował ośmioosobowy Komitet Organizacyjny, w skład którego wchodził działacze i członkowie Zarządu Koła Naukowego Prawników UAM oraz przedstawiciele Rady Okręgowej i Rady Naczelnej ZSP. Przewodniczącym Komitetu był student V roku M. Iwaszkiewicz.

Zjazd miał za zadanie zobrazować dorobek Kół Naukowych Prawników w dwudziestolecie PRL, ich zaangażowanie w aktualne zagadnienia nauki, polityki, gospodarki i inne dziedziny życia kraju.

Oceną referatów przedstawionych na Zjeździe zajął się 26 osobowy Sąd Konkursowy, pod przewodnictwem dziekana Wydziału Prawa UAM — doc. dra Adama Łopatki.

Zjazd obradował na sesji plenarnej i w sekcjach. Uroczystego otwarcia Zjazdu, w imieniu rektora UAM, dokonał dziekan Wydziału Prawa — doc. dr A. Łopatka. Następnie na sesji plenarnej wysłuchano referatu konkursowego absolwenta UAM — mgra J. Tyranowskiego, pt. *Polska a zapewnienie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa*. W sesji plenarnej Zjazdu uczestniczyli m. in.: prezes Sądu Najwyższego — mgr Z. Opuszyński, naczelnik mgr J. Kowalska z MSW, kierownik Wydziału Oświaty i Nauki KW PZPR w Poznaniu — mgr R. Jezierski, członek ZG ZPP — prof. dr M. Siewierski, sędzia Sądu Najwyższego — mgr S. Dąbrowski, prezes Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu — mgr S. Fornalik, prokurator wojewódzki w Poznaniu — mgr A. Hapon, dziekan Rady Adwokackiej i prezes ZO ZPP w Poznaniu — mgr S. Maciejewski, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Poznaniu — mgr T. Kwaśniewski, członek Rady Naczelnej ZSP — mgr J. W. Piekarski, sekretarz KW ZMS w Poznaniu — J. Nemoudry, przedstawiciel redakcji czasopisma „Państwo i Prawo” — mgr J. Olszewski i inni. Do Komitetu Organizacyjnego Zjazdu wpłynęły osobiste, bardzo serdeczne listy z pozdrowieniami od prokuratora generalnego PRL — mgra K. Kosztirki i dziekana Naczelnej Rady Adwokackiej — dra S. Godlewskiego.

Fundatorami nagród byli: Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Sprawiedliwości, Prokurator Generalny PRL, Naczelna Rada Adwokacka, Zarząd Główny ZPP, Rektor UAM, Komitet Wojewódzki ZMS oraz redakcja miesięcznika „Państwo i Prawo”.

W Zjeździe brały udział reprezentacje Wydziałów Prawa wszystkich uniwersytetów. Zgłoszono na Zjazd referaty z następujących ośrodków: Kraków — 6 referatów, Łódź — 6 referatów, Wrocław — 4 referaty, Toruń — 3 referaty, Warszawa — 3 referaty i Poznań — 8 referatów.

Praca Zjazdu prowadzona była w czterech sekcjach: metodologicznej, admi-

nistracyjno-cywilistycznej, karnistycznej i prawa międzynarodowego publicznego. W poszczególnych sekcjach Sądu Konkursowego przewodniczyli: prof, dr Michał Szczaniecki (UAM), prof, dr Maria Zimmermann (UAM), prof, dr Paweł Horoszowski (UW) i doc. dr Marian Iwanek (UJ).

W sekcji metodologicznej przedstawiono 10 referatów. Sekcja obejmowała aż 6 dyscyplin (historię państwa i prawa, historię doktryn polityczno-prawnych, prawo rzymskie, logikę prawniczą, socjologię prawa i teorię państwa i prawa). Zaprezentowano, obok niektórych referatów przeciętnych, kilka opracowań określonych przez jury jako „prawdziwie wybitne”. Dowodem wysokiego poziomu referatów wygłoszonych w sekcji — było przyznanie I miejsca w skali całego Zjazdu studentowi V roku L. Nowakowi (UAM), za pracę pt. *Uwagi o wartości logicznej wypowiedzi oceniającej*. Również I miejsce w kategorii absolwentów otrzymał referent z sekcji metodologicznej — mgr A. Koch (UAM) za referat pt. *Ewolucja deliktu iniuria w prawie rzymskim*. Ponadto wyróżniono dwa referaty studenckie i jeden magisterski: studenta IV roku P. Sztompki (UJ), studenta IV roku A. Wójtowicza (UWr.) oraz mgra E. Cyrsona (UAM). Za głos w dyskusji wyróżniono studenta III roku W. Franca (UŁ).

W sekcji administracyjno-cywilistycznej wygłoszono 5 referatów. Pierwsze miejsce zajął za referat pt. *Samodzielność i jej ograniczenia w pozycji prawnej przedsiębiorstwa przemysłowego* — student IV roku Z. Niedbała (UAM). Wyróżniono pracę studenta IV roku T. Fijałkowskiego (UŁ). Za najlepszy głos w dyskusji wyróżniono studenta V roku H. Reimusa (UAM).

W sekcji karnistycznej wygłoszono 13 referatów. Pierwsze miejsce zajął student IV roku Michał Kalitowski (UJ) za referat pt. *Postacie zjawiskowe przestępstwa bójk*. Wyróżniono pracę studenta IV roku A. Świątkowskiego (UJ). Ponadto w kategorii absolwentów wyróżniono referaty: mgr B. Rejn (UŁ) i mgr E. Baworowskiego (UŁ). Za referat posiadający największe walory praktyczne uznano pracę mgra M. Obrączki (UW), pt. *Wykorzystanie techniki kryminalistycznej w praktyce śledczej w przypadkach włamań*.

W sekcji prawa międzynarodowego publicznego wygłoszono 4 referaty. Najwyżej oceniono referat studenta V roku Z. Galickiego (UW) pt. *Umowa międzynarodowa a państwo trzecie*, przyznając mu I miejsce. Wyróżniono pracę studenta IV roku W. Kościelskiego (UMK). Za wystąpienia w dyskusji (zarówno w sekcji prawa międzynarodowego publicznego, jak i w sekcji karnistycznej) wyróżniono studenta IV roku A. Nartowskiego (UJ).

Sąd Konkursowy podsumowując Zjazd uznał jego cenną i twórczą rolę w ruchu kół naukowych prawników. Stwierdził jednocześnie konieczność organizowania częściej tego typu imprez, z nastawieniem bardziej specjalistycznym, co umożliwiałoby lepsze porównywanie wartości naukowej, metodologicznej i ideowej poszczególnych prac.

Zjazd miał wiele walorów poznawczych i wychowawczych. Stał się okazją do zaktywizowania ruchu kół naukowych prawników i przyczynił się do konfrontacji dorobku naukowego studentów z poszczególnymi ośrodkami.

Michał Iwaskiewicz

SPOTKANIE ABSOLWENTÓW WYDZIAŁU PRAWNO-EKONOMICZNEGO UP Z ROKU 1934

Dnia 27 czerwca 1964 r. odbyło się w Poznaniu spotkanie absolwentów Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego z r. 1934.

W spotkaniu udział wzięło ponad 30, osób. Byli wśród nich profesorowie UAM

i WSE w Poznaniu oraz Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Wśród zaproszonych gości byli profesorowie wykładający na Wydziale Prawno-Ekonomicznym w latach trzydziestych.

Otwarcia spotkania dokonał prodziekan Wydziału Prawa UAM prof. dr E. Wengerek, witając zaproszonych gości i uczestników. Na wstępie minutą ciszy uczcili zebrani pamięć zmarłych profesorów, wychowawców i kolegów.

W przemówieniu inauguracyjnym prof. dr E. Wengerek podsumował osiągnięcia absolwentów, którzy twórczo włączyli się w budowę społeczeństwa socjalistycznego i odnieśli wiele sukcesów w pracy zawodowej i społecznej.

Część naukowa spotkania poświęcona była omówieniu rozwoju nauki prawa cywilnego materialnego i procesowego w ciągu ostatnich trzydziestu lat oraz organizacji studiów prawniczych.

Prof. dr Z. K. Nowakowski przedstawiając rozwój prawa cywilnego podkreślił, że dobiega końca proces całkowitego zastąpienia przepisów okresu międzywojennego przez przepisy o nowej socjalistycznej treści, dostosowane do nowych stosunków społecznych. Proces ten uwieńczony został uchwaleniem nowych kodeksów: cywilnego oraz rodzinnego i opiekuńczego.

Prof. dr W. Ludwiczak wygłosił referat na temat obecnego programu, organizacji i kierunków nauczania na Wydziale Prawa. Omówił metody i formy pracy dydaktycznej i ich znaczenie dla właściwego przygotowania absolwentów. Na zakończenie porównał stan liczbowy i sprawność studiów Wydziału Prawa UAM w chwili obecnej z okresem przedwojennym.

Prof. E. Wengerek przedstawił w swym referacie rozwój nauki procesu cywilnego, jaki nastąpił w latach 1950—1964. W chwili obecnej wszystkie działy postępowania cywilnego zostały opracowane podręcznikowo. Istnieją także liczne opracowania monograficzne.

Następnie odbyła się żywa dyskusja nad referatami. Odczytano też listy i telegamy, które nadeszły na adres Zjazdu.

Na zakończenie odbyło się spotkanie towarzyskie, poświęcone wspomnieniom i odnawianiu dawnych kontaktów koleżeńskich.

Mieczysław Tycza

KONTAKTY ZAGRANICZNE WYŻSZEJ SZKOŁY EKONOMICZNEJ W POZNANIU W LATACH 1962—1964

Wszystkie wyjazdy można podzielić na trzy grupy: wyjazdy krótkoterminowe (do 3 miesięcy), średnioterminowe (3—6 miesięcy) oraz długoterminowe (powyżej 6 miesięcy). Większość wyjazdów (19) miała charakter krótkoterminowy (w pierwszej połowie 1962 r. oraz w roku akademickim 1962/63 — 13, a w 1963/64 — 6), wyjazdów średnioterminowych było 11 (w pierwszej połowie 1962 r. oraz w roku akademickim 1962/63 — 4, a w 1963/64 — 7) oraz dwa wyjazdy długoterminowe.

Wyjazdy krótkoterminowe wiązały się przede wszystkim z udziałem w konferencjach i zjazdach naukowych oraz w kursach szkoleniowych. Jednak niektórzy pracownicy naukowcy wyjeżdżali za granicę na krótki stosunkowo okres w celu zebrania uzupełniających materiałów do swych prac naukowych oraz dla przeprowadzenia konsultacji w ośrodkach badawczych za granicą.

W pierwszej połowie 1962 r. przebywał we Włoszech doc. dr L. Pokorzyński. Nawiązał on kontakty z szeregiem placówek naukowych zajmujących się problematyką ubezpieczeń, zebrał wiele interesujących materiałów do swych prac

badawczych, a wreszcie przeprowadził rozmowy z wybitnymi specjalistami zajmującymi się ubezpieczeniami.

W tym samym okresie w Związku Radzieckim przebywał dr J. Kozioł. Studia swoje prowadził w Moskiewskim Instytucie Gospodarki Narodowej im. Plechanowa, a następnie w Moskiewskim Instytucie Przemysłu Technologicznego i Spożywczego, zajmując się problematyką witamin.

W roku akademickim 1962/63 przebywał w NRD dr J. Boroń w celu zebrania materiałów do swojej pracy habilitacyjnej oraz w październiku 1963 prof. dr W. Rusiński dla rozeznania się w stanie archiwaliów. Z punktu widzenia historyka gospodarczego bardzo interesująco przedstawia się Centralne Archiwum w Merseburgu, które posiada unikalne archiwalia również dotyczące Wielkopolski. Dzięki temu prof. dr W. Rusiński zebrał szereg materiałów źródłowych do prowadzonych badań na temat dziejów biedoty wiejskiej Wielkopolski w okresie oświecenia.

W tym samym czasie przebywał w NRD doc. dr W. Wilczyński. W czasie swojego pobytu odwiedził on uniwersytety w Berlinie, Halle, Lipsku i Dreźnie, nawiązując szereg kontaktów z pracownikami naukowymi tych uczelni. Również do NRD wyjechali prof. dr J. Górski oraz dr S. Lewalski. Prof. dr J. Górski zapoznał się ze stanem nauk prawnych w NRD, a szczególnie prawa cywilnego, gospodarczego i morskiego; dr S. Lewalski natomiast z osiągnięciami z zakresu problematyki opakowań z tworzyw sztucznych.

Doc. dr J. Liczkowski wyjechał do Danii dla studiów nad procesami intensyfikacji rolnictwa duńskiego. Jednocześnie prowadził prace bibliograficzne oraz uczestniczył w wielu spotkaniach i dyskusjach z profesorami i innymi pracownikami naukowymi Królewskiej Wyższej Szkoły Weterynarii i Agronomii w Kopenhadze.

Na uwagę zasługują także wyjazdy lektorów z Zakładu Języków Obcych (w roku akademickim 1963/64 — mgr M. Kaniewskiej do Wielkiej Brytanii, mgr E. Grzybowskiej do Niemiec, mgr J. Dąbrowskiej do Francji), w celu wzięcia udziału w organizowanych za granicą międzynarodowych kursach językowych. Praktyka wykazuje, że szkoleniowe wyjazdy lektorów języków obcych są jak najbardziej wskazane i pożyteczne. Pozwalają one na odświeżenie i pogłębienie znajomości języka, umożliwiają nawiązanie kontaktów z nauczycielami języków obcych innych krajów i przyswojenie nowoczesnych metod i technik nauczania.

W celach wyłącznie szkoleniowych wyjechał do NRD mgr A. Jarzębowski, biorąc udział w zorganizowanym Karl-Marx-Stadt kursie nauki obsługiwanie maszyn stosowanych w księgowości. Podobny charakter miał wyjazd do Czechosłowacji mgr W. Parkasiewicz, który umożliwił zapoznanie się z bibliotekarstwem.

Wśród wyjazdów krótkoterminowych były również takie, których celem było uczestniczenie w konferencjach i zjazdach międzynarodowych (w roku akademickim 1962/63 — prof. dr S. Kruszczyński w II Kongresie Międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Ekonomicznych w Austrii; prof. dr A. Lepmka oraz dr J. Krauze na I Międzynarodowej Konferencji Teoretycznej Wykładowców Towaroznawstwa w NRD; dr W. Meissner, dr J. Skolik i dr P. Baranowski w II Międzynarodowym Sympozjum Chemii Produktów Naturalnych w Pradze). Wszystkie wymienione osoby brały w konferencjach czynny udział, uczestnicząc w dyskusji i wygłaszając doniesienia naukowe i referaty.

Przechodząc do omawiania wyjazdów średnioterminowych należy podkreślić, że ich znaczenie podobnie, jak i długoterminowych, polegało przede wszystkim na prowadzeniu prac naukowo-badawczych. Wyjazdy te przyczyniły się w znacznym

stopniu do przyspieszenia terminów ukończenia prac habilitacyjnych. Dr A. Okuniewski wyjechał w r. 1962 do Związku Radzieckiego i tam w placówkach naukowych w Moskwie zbierał materiały do swej pracy habilitacyjnej na temat zatrudnienia.

Dr Z. Kowalczyk przebywał w 1963 r. na stażu naukowym w École Pratique des Hautes Etudes w Paryżu. Wyjazd ten miał na celu zebranie materiałów do przygotowywanej rozprawy habilitacyjnej pt. *Rachunkowość społeczna jako narzędzie analizy ekonomicznej*. Swoich studiów nie ograniczył on do poszukiwań bibliograficznych, ale również uczestniczył w seminariach i wykładach oraz konsultacjach z naukowcami francuskimi. W tym samym roku (1963/64) w ZSRR przebywał doc. dr J. Szpunar. Pobyt jego miał charakter informacyjno-badawczy, polegał na prowadzeniu studiów bibliograficznych, zapoznaniu się z szeregiem prac dyplomowych i kandydackich oraz przeprowadzeniu konsultacji z wybitnymi profesorami radzieckimi.

Wyjazd dr J. Krauzego (1963/64) do ZSRR związany był z realizacją jego pracy habilitacyjnej. Zasadniczą część stażu naukowego odbył dr Krauze w Katedrze Biochemii i Ziarnoznawstwa Moskiewskiego Technologicznego Instytutu Przemysłu Spożywczego, kierowanego przez prof. Kretowicza. Zajmował się badaniami nad systemami enzymatycznymi uczestniczącymi w przyswajaniu przez drożdże nieorganicznych związków azotowych.

Dr W. Meissner przebywał w ramach stażu naukowego na Wydziale Chemii Uniwersytetu im. Lenina w Taszkencie w Katedrze Chemii Substancji Roślinnych, kierowanej przez prof. A. S. Sadykova. **Zapoznał się on szczegółowo z metodami**, które pozwalają na rozdzielanie i wyodrębnianie alkaloidów. Opanowanie tych metod było niezbędne dla realizacji przez dra W. Meissnera pracy habilitacyjnej.

W 1963/64 r. na staż naukowy do ZSRR wyjechał dr Z. Dąbrowski. Celem wyjazdu było zebranie materiałów do pracy habilitacyjnej. Studia swoje prowadził w Katedrze Specjalnych Ekonomicznych Problemów przy Moskiewskim Instytucie Gospodarki Narodowej im. Plechanowa. Opiekunem naukowym stażysty był prof. dr Sz. J. Turecki. Niektóre zagadnienia konsultował także z doc. drem A. N. Manakowem, specjalistą w zakresie bilansu gospodarki narodowej.

W 1964 r. dr J. Szczepański w Związku Radzieckim odbył kilkumiesięczny staż naukowy, który umożliwił mu uzupełnienie zebranych materiałów do przygotowywanej rozprawy habilitacyjnej. W tym samym roku przebywał przez okres czterech miesięcy w **NRD** dr P. Baranowski. Swoje studia odbywał głównie w Instytucie Chemicznej Technologii Tworzyw Sztucznych Niemieckiej Akademii Nauk w Lipsku. Wykonał on szereg prac badawczych z zakresu problematyki tworzyw sztucznych termoplastycznych, współpracując z drem E. Hagenem. Badania te zostały opublikowane w sprawozdaniach wspomnianego Instytutu.

Na podkreślenie zasługują również wyjazdy średnioterminowe samodzielnych pracownikóww nauki.

W roku akademickim 1962/63 prof. dr S. Kluszczyński przebywał w École Pratique des Hautes Études w Paryżu. Poza studiami literaturowymi i konsultacjami naukowymi prof. Kluszczyński miał możliwość zaznajomienia się z praktycznymi pracami planistycznymi w Commissariat General au Plan d'Équipement et de la Productive.

W tym samym roku wyjechał do Włoch, a następnie do Belgii doc. dr J. Dietl. Wyjazd jego finansowany był przez FAO. Przebywał on w głównej centrali FAO w Rzymie, a w końcowym okresie — w centrali EWG w Brukseli. Zainteresowania doc. Dietla koncentrowały się na problematyce rynku rolnego. J. Dietl brał czynny

udział w zjeździe krajowym poświęconym problematyce rynku rolnego Włoch we Florencji oraz w międzynarodowym zjeździe przedstawicieli krajów śródziemnomorskich, poświęconym organizacji rynku warzywno-owocowego, który odbył się w Bari. Ponadto odbył szereg konsultacji oraz wziął udział w kilku konferencjach organizowanych przez FAO w Rzymie oraz przez EWG w Brukseli. Wreszcie zwiedził szereg ośrodków naukowych na terenie Włoch — w szczególności oddziały Instytutu Ekonomiki Rolnej Uniwersytetu w Rzymie, Neapolu, Bari, Katanii i Palermo. Zapoznał się także z funkcjonowaniem i organizacją wielu instytucji rynkowych na terenie Włoch.

W roku akademickim 1963/64 wyjechał do Francji prof. dr L. Jankowiak. Swoją podróż przeznaczył głównie na studia bibliograficzne, przeprowadzając jednocześnie szereg konsultacji z pracownikami naukowymi. Zebrane materiały pozwolą mu na przygotowanie obszerniejszego studium na tematy związane z procesami integracyjnymi.

Przechodząc do wyjazdów długoterminowych, należy wskazać na przeszło półroczny pobyt w roku 1962 dra J. Kozioła w Czechosłowacji. Dr Kozioł prowadził prace badawcze z zakresu problematyki witamin w Centralnym Instytucie Badawczym Przemysłu Spożywczego. Konsultował się on głównie z prof. E. Knoblochem oraz prof. dr J. Kostirem, specjalistą od fotochemii związków biologicznie ważnych. Studia te przyczyniły się do poważnego zaawansowania jego pracy habilitacyjnej. W latach 1962—1963 (okres półtoraroczny) odbywał staż naukowy w Kanadzie dr J. Augustyniak. Dr Augustyniak pracował pod kierunkiem wybitnych chemików, co umożliwiło mu pełną realizację własnych zamierzeń badawczych. Jednocześnie dwukrotnie brał udział w konferencjach naukowych; na jednej z nich zreferował wyniki swych badań.

Podsumowując wyniki wyjazdów zagranicznych należy podkreślić przychylny stosunek i dogodne warunki dla efektywnej pracy, jakie stwarzały pracownikom uczelni ośrodki zagraniczne. Uzyskane rezultaty są istotnym czynnikiem własnego rozwoju naukowego wyjeżdżających i powiększania ogólnego dorobku uczelni.

Aktywny udział szeregu pracowników naukowych w pracach badawczych, wygłoszone referaty, publikacje itp. na pewno przyczyniły się do ugruntowania i podniesienia pozycji nauki polskiej za granicą.

Niezależnie od wyjazdów pracowników, uczelnia utrzymała kontakty z zagranicznymi ośrodkami naukowymi, poprzez wizyty złożone przez szereg osób.

W roku akademickim 1962/63 z ZSRR przyjechało trzech uczonych: prof. dr Gak, prof. M. Kasjan i prof. N. M. Protopopow. Katedra Ekonomiki Przemysłu gościła prof. dra W. Klampfa z NRD. Z Jugosławii przyjechał prof. dr Z. Antonjewic oraz dr Milos Redulovic, goszczony przez Katedrę Ekonomiki Handlu Wewnętrzznego. Ponadto wspomniana Katedra przyjmowała doc. dra Iri Karlika z Czechosłowacji oraz profesora ekonomii dra Davida L. Mac Iarlone z Macdonald College Mc Gill University Montreal Kanada, który jest równocześnie konsultantem Quebec Agricultural Marketing Board.

Liczniesze kontakty należy odnotować w roku akademickim 1963/64. Katedrę Ekonomiki Handlu Wewnętrzznego odwiedził prof. James E. Becker z Columbia University w Nowym Jorku, Gerhard Reucher z uniwersytetu w Halle, prof. Henry de Farcy z Francji oraz prof. Teodor Teodorowicz z Ekonomicznego Instytutu BAN w Sofii. Katedra Planowania gościła prof. G. V. Mogensena z Kopenhagi, a następnie prof. H. S. Houthakera z uniwersytetu harwardzkiego oraz prof. dr S. Ganczera z Węgier. W Katedrze Finansów przebywał prof. H. Jaswig i doc. W. Ehlerz z NRD, a w Katedrze Historii Gospodarczej — doc. R. Sonneman

z Instytutu Historii Gospodarczej Uniwersytetu w Halle. Również Katedra Statystyki gościła kilku naukowców, prof. E. Simeonffa z Sofii, p. Lucknera, dyrektora Fachschule für Industrieökonomik, prof. Lucica z Uniwersytetu w Sarajewie oraz prof. R. Horvatha z Uniwersytetu w Szegedzie.

W tym samym roku akademickim Katedrę Towaroznawstwa odwiedził prof, dr Andrejew Andrej z Sofii.

Należy podkreślić, że w ostatnim okresie coraz więcej wybitnych naukowców z zagranicy odwiedza naszą uczelnię. Przyczynia się to do dalszego ożywienia kontaktów i rozwinięcia współpracy z placówkami naukowymi za granicą.

Jerzy Dielt

PRZEWÓD HABILITACYJNY DRA ZYGMUNTA SZYMCZAKA

W dniu 16 listopada 1964 r. odbyły się trzy kolejne posiedzenia Rady Wydziału Ogólno-Ekonomicznego Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu, poświęcone zakończeniu przewodu habilitacyjnego dra Zygmunta Szymczaka, st. wykładowcy i kierownika Zakładu Bankowości przy Katedrze Finansów poznańskiej WSE. W posiedzeniach tych wzięli udział jako goście: prof, dr Z. Jaśkiewicz (WSE Sopot), prof, dr E. Terebucha (Politechnika Szczecińska) oraz prof, dr J. Zdzitowiecki (UAM).

Dr Z. Szymczak urodził się 1 kwietnia 1907 r. w Łodzi. Studia ekonomiczne ukończył w Poznaniu, uzyskując w 1932 r. dyplom Wyższej Szkoły Handlowej oraz w 1947 r. stopień magistra nauk ekonomiczno-handlowych w Akademii Handlowej w Poznaniu. W 1960 r. otrzymał w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu tytuł doktora nauk ekonomicznych na podstawie pracy *Złoty w gospodarce Polski w latach 1924—1939*.

Habilitant pracował w okresie międzywojennym w Państwowym Banku Rolnym w Poznaniu oraz w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu (w latach 1932—1938). W latach 1945—1950 pracował w Banku Rolnym w Poznaniu, pełniąc jednocześnie funkcje wykładowcy w poznańskiej Akademii Handlowej. Od 1950 r. do chwili obecnej pracuje w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu.

Dorobek naukowy dra Z. Szymczaka dotyczy niemal w całości zagadnień bankowości. Zainteresowania naukowe habilitanta koncentrują się na problematyce pieniądza, banków i analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstw. Zestawienie publikacji obejmuje około 100 pozycji.

Przewód habilitacyjny dra Z. Szymczaka został otwarty w dniu 11 czerwca 1964 r. na podstawie rozprawy *Działalność Banku Cukrownictwa w Poznaniu na rzecz skartelizowanego przemysłu cukrowniczego w Polsce*. Recenzentami pracy byli: prof. B. Blass (SGPiS), prof, dr J. Zdzitowiecki (UAM) i prof, dr W. Rusiński (WSE Poznań).

Wszyscy trzej recenzenci zgodnie podkreślili, że praca dra Z. Szymczaka, stojąca na pograniczu nauki o finansach oraz historii gospodarczej, stanowi twórczy wkład do rozwoju nauki finansów i bankowości w Polsce. Jest ona dobrze udokumentowaną rozprawą naukową, w pełni odpowiadającą wymaganiom stawianym pracom habilitacyjnym i wraz z dotychczasowym dorobkiem naukowym i dydaktycznym habilitanta uzasadnia dopuszczenie dra Z. Szymczaka do kolokwium habilitacyjnego.

W toku dyskusji zabrali głos profesorowie: F. Barciński, E. Terebucha

i Z. Zakrzewski, podkreślając zasługi habilitanta w dziedzinie pracy naukowo-dydaktycznej i społecznej. Rada Wydziału jednogłośnie przyjęła wniosek w sprawie dopuszczenia dra Z. Szymczaka do kolokwium habilitacyjnego.

W ramach kolokwium prof. dr W. Rusiński zapytał, jaką rolę odegrał Bank Polski założony przez K. Druckiego-Lubeckiego. Odpowiadając, dr Z. Szymczak szeroko przedstawił genezę powstania Banku, jego specyfikę oraz stwierdził, że w dużym stopniu zasługą Banku było uprzemysłowienie Królestwa Kongresowego.

Z kolei dr Z. Szymczak udzielił odpowiedzi na pytania doc. dra J. Wierzbickiego, dotyczące zagadnienia ceny cukru, wpływu Banku Cukrownictwa na poziom tej ceny oraz renty kartelowej przemysłu cukrowniczego w Polsce przedwrześniowej. Habilitant przyznał, że zagadnieniem tym nie zajmował się szerzej w swej pracy. Bank Cukrownictwa nie kształtował bowiem cen cukru, nie można go więc obarczać odpowiedzialnością za politykę cen. Renta kartelowa występująca w kartelu poznańskim wynikała z niższych kosztów produkcji niż w kartelu warszawskim, osiąganych dzięki najnowocześniejszym urządzeniom.

Doc. dr J. Zajda prosił o ustosunkowanie się do polityki Ministerstwa Skarbu zmierzającej do zlikwidowania Banku Cukrownictwa oraz przedstawienie zagadnienia kredytowania eksportu cukru. Odpowiadając, dr Z. Szymczak podkreślił, że powstanie Banku Cukrownictwa było w pewnym stopniu tylko wynikiem szczególnie sprzyjających warunków. Do likwidacji Banku na pewno doszłoby w przyszłości. Zamierzona fuzja z Bankiem Handlowym niewiele poprawiłaby w stosunkach między Bankiem a przemysłem cukrowniczym, a przemysł utraciłby swój bank branżowy. W przypadku likwidacji Banku najważniejsze byłoby przekazanie przemysłu cukrowniczego do obsługi Państwowemu Bankowi Rolnemu. Przedstawiając drugie zagadnienie habilitant wyjaśnił, że ani Bank, ani cukrownie nie zabiegały o kredyt na eksport, natomiast banki zagraniczne wiązały sprawy kredytowe z eksportem cukru, który traktowano jako podstawowe zabezpieczenie kredytu.

Dr Z. Szymczak w toku kolokwium odpowiadał jeszcze na szereg pytań postawionych przez profesorów F. Barcińskiego, Z. Jaśkiewicza, J. Zdzitowieckiego i doc. W. Wilczyńskiego. Pytania dotyczyły roli Banku Cukrownictwa w rozwoju gospodarczym Wielkopolski i Pomorza, stopnia zainteresowania Banku sprawami wykorzystania przez cukrownie ich zdolności produkcyjnych, zasad kredytowania produkcji cukrowni w PRL, kształtowania się obecnie relacji cen cukru na rynku krajowym i w eksporcie i wreszcie zasady jedności kasy i jej znaczenia dla obsługi budżetu.

W następującej po kolokwium dyskusji podkreślono, że postawione w toku kolokwium pytania zostały wszechstronnie i wnikliwie wyjaśnione przez dra Z. Szymczaka, który w ten sposób uzupełnił, a nawet rozszerzył zakres poruszanych w swej pracy problemów.

Rada Wydziału na wniosek dziekana doc. dra L. Pokorzyńskiego podjęła jednomyślnie uchwałę o przyjęciu kolokwium. Także jednomyślnie zwolniono dra Z. Szymczyka z obowiązku wygłaszania wykładu habilitacyjnego, z uwagi na to, że od wielu lat prowadzi on wykłady w poznańskiej WSE.

Podczas ostatniego posiedzenia Rada Wydziału jednomyślnie nadała, w wyniku tajnego głosowania, drowi Zygmuntowi Szymczakowi stopień naukowy docenta z zakresu historii finansów.

ROZPRAWY DOKTORSKIE NA WYDZIALE PRAWA UAM W POZNANIU
W OKRESIE OD 1 I do 30 III 1965 r.

1. mgr Witold Grudzieński, ur. 31 VII 1929 r. w Bydgoszczy, studiował w latach 1949—1952 na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, uzyskał tytuł magistra praw w r. 1959 na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Stopień doktora nauk prawnych uzyskał na podstawie rozprawy pt. *Przyczyny przestępstw umyślnego uszkodzenia ciała*. Promotor: prof. dr Tadeusz Cyprian (Poznań), recenzenci: prof. dr Jerzy Sawicki (Warszawa), doc. dr Jerzy Sliwowski (Toruń), doc. dr Edmund Chruścielewski (Poznań). Uchwała Rady Wydziału Prawa UAM z dnia 14 I 1965 r.

2. mgr Franciszek Rusek, ur. 24 III 1924 r. w Sułkowicach pow. Myślenice, studiował w latach 1949—1952 na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, uzyskał tytuł magistra praw w r. 1954 na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Stopień doktora nauk prawnych uzyskał na podstawie rozprawy pt. *Sprzeciw od wyroku zaocznego w polskim procesie cywilnym*. Promotor: prof. dr Edmund Wengerek (Poznań), recenzenci: prof. dr Jerzy Jodłowski (Warszawa), prof. dr Władysław Siedlecki (Kraków), doc. dr Zbigniew Resich (Warszawa). Uchwała Rady Wydziału Prawa UAM z dnia 14 I 1965 r.

A M.